Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.).

Rok 35. **Nr. 14.**

Wychodzi 1-go i 15-go dnia w miesiącu.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Adres Wydawnictwa: KRAKÓW Rynek główny l. 8, Drukarnia W. Kornecki.

M. Jakubowski

W KRAKOWIE.

Kantor: ulica Kanonicza 16.

Magazyny: w Krakowie, Sukiennice L. 26, 27. we Lwowie, Plac Maryacki. w Czerniowcach, Rynek główny, Hotel pod Czarnym Orłem.

Ma zaszczyt polecić wyroby z chińskiego srebra, piaterowane, bronzowe i z prawdziwego srebra, jakoto: **nakrycia stołowe, noże, widelce, łyżki, łyżeczki**, przedmioty ozdobne na podarki, oraz artykuły kościelne: lichtarze, monstrancye, kielichy, krzyże, żyrandole i t. p.

Przyjmuje wszelkie reperacye do pozłacania, posrebrzania, niklowania i bronzowania.

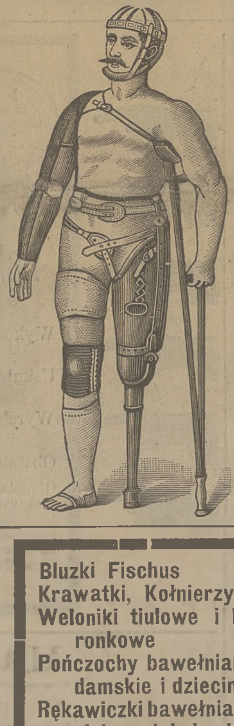
Wypożycza nakrycia „sztućce stołowe" na większe zebrania. 231 35-?

Proszek do czyszczenia srebra i złota.

Ceny fabryczne. — Cenniki darmo i opłatnie.

Na wystawie lekarskiej w Wiedniu złoty medal i dyplom.

Kto potrzebuje bandaża rupturowego



na hernię pachwinową, pępkową, lub **pasa** do podtrzymywania brzucha itd., lub też z dotychczasowego nie jest zadowolony, raczy się z całem zaufaniem udać osobiście lub listownie do wynalazcy najlepszych konstrukcyj bandaży, które są polecone przez **Wnych Panów Lekarzy** jako najlepsze od wszystkich, nietylko krajowych ale i **zagranicznych.** 293 17-?

Ludwik Knapiński

Kraków, Sławkowska 4.

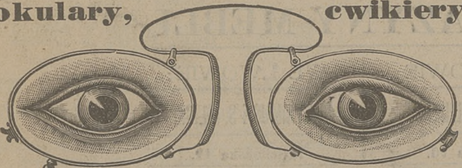
L. TOMASZKIEWICZ

MECHANIK i OPTYK

w Krakowie, ulica Floryańska L. 2, Hotel Drezdeński,

poleca

okulary, cwikiery,



200 41—?

lornetki, barometry, termometry.

Urządza dzwonki elektryczne, telefony, gromochrony. Zamowienia oraz reperacye wchodzące w zakres optyki i mechaniki, uskutecznia się w krótkim czasie.

Bluzki Fischus
Krawatki, Kołnierzyki
Weloniki tiulowe i koronkowe
Pończochy bawełniane, damskie i dziecinne
Rękawiczki bawełniane, niciane i jedwabne
Gorsety paryskie
Wstążki, Tiule, Hafty
Grenadine, Krepy, Muszliny
Gazy, Szyrtyngi, Podszewki
Materye kościelne

294 17-?

po najtańszych cenach i w wielkim wyborze

polecają

PORĘBSKI & ZIMLER

Kraków, Rynek główny L. 8.

TOALETY wizytowe, spacerowe, wieczorkowe i ślubne wykonuje gustownie **krojem francuskim.** Ceny przystępne.

Franciszek Holub

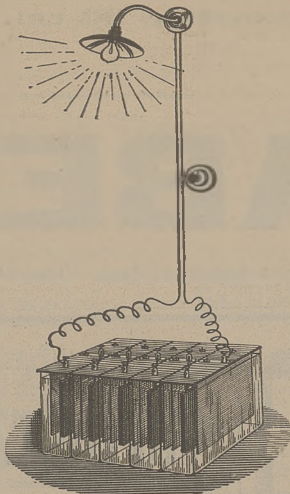
w Krakowie, ul. Floryańska L. 6.

AMAZONKI, OKRYWKI, ŻAKIETY, PŁASZCZE, WIERZCHY do FUTER, i t. p. wyłącznie krojem angielsk. Ceny przystępne.

303 8—14

J. Barberowski

w Krakowie, Mały Rynek Nr. 2, poleca Skład hurtowny i częściowy różnego rodzaju win, likierów, rosolisów, rumów krajowych i zagranicznych, spirytusów, koniaku francuskiego, porteru angielskiego, piwa Bock. Handel hurtowny i częściowy towarów korzennych, delikatesów. Herbaty chińskiej, jakoteż karawanowej rosyjskiej i oliwy prawdziwej nicejskiej. Główny Skład: Świec stearynowych, kościelnych i stołowych Apollo, farb, lakierów, pokostów, wyrobów szczotkarskich, cementu portlandzkiego i gipsu, politury, oliwy do wozów i maszyn. **Główny skład Drożdży. — Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotnie.** 290 17—?



M. BEYER i Spółka

Kraków, Sukiennice Nr. 12—13—14, (naprzeciw kościoła Najświętszej Panny Maryi).

FABRYCZNY SKŁAD

płócien i bielizny gotowej męzkiej, damskiej i dziecinnej, oraz **bielizny stołowej** białej i kolorowej, **Chustek** białych i kolorowych z fabryk krajowych i zagranicznych.

GŁÓWNY SKŁAD

normalnej bielizny trykotowej Prof. Dr. Gustawa Jaegera i wszelkich wyrobów trykotowych z jedwabiu, wełny i bawełny, Pończoch damskich i dziecinnych i skarpetek męzkich. Skład bielizny Wieleb. Ks. Sebastjana Kneippa. Wielki wybór bluzek satynowych. wełnianych i jedwabnych. Parasolki damskie od słońca oraz Parasole od najtańszych do najwykwintniejszych.

Całe wyprawy ślubne są gotowe na składzie. 279 17-?

Zamówienia zamiejscowe uskutecznia się odwrotną pocztą.

Handel „pod Palmą“

ANTONIEGO HAWEŁKI

w Krakowie, w Rynku głównym.

poleca: wszelkie **Towary korzenne.** — **Wina** węgierskie. austrjackie, francuskie, burgundzkie, reńskie, hiszpańskie, tyrolskie, włoskie, szampańskie i pomarańczowe. — **Rumy, Araki i Esencja** trjesteńska. — **Likiery** holenderskie, francuskie i krajowe. **Koniak** kuracyjny francuski. — **Wódki** gdańskie, angielskie, szwajcarskie i krajowe. — **Porter** angielski. — **Piwo** angielskie, pilzneńskie. — **Herbatę** rosyjską braci K. i S. Popow, w paczksch oryginalnych i londyńską na kilogramy. — **Cacao** amsterdamskie i krajowe. — **Czekoladę** Sucharda i krajową w różnych gatunkach. — Extrakt czekoladowy. — **Makaroniki i Biszkopty** angielskie i krajowe. — Owoce południowe, suszone i smażone w cukrze. — **Kalafiory** letnią porą krajowe, zimową angielskie. **Kompoty** włoskie i **Imbier** chiński, oraz wszelkie **Bakalje.** — **Wędliny** westfalskie i krajowe. — **Pasztety** strassburskie i domowe z dziczyzny. — **Kwiczoły** faszerowane. — **Ostrygi** holsztyńskie i ostendzkie. — **Kawior** astrachański i **Śledzie** pocztowe. — **Ryby** w puszkach w oliwie marynowane i wędzone; zimą świeże morskie i rzeczne. — **Sardynki** francuskie Philipe & Canaud. **Homary, Łosoś** amerykański, **Trufle, Ananasy, Szparagi, Szampiony, Karczochy, Groszek i fasolka** zielona w puszkach. — Różne **Konserwy, Sosy, Musztardy:** francuską, angielską, krymską i krakowską; oraz **przyprawy** do potraw. **Bulion** na kilogramy w najlepszym gatunku. — **Sery** krajowe i zagraniczne. — **Oliwę** nicejską i prowancką. — **Winogrona** kuracyjne vöslauskie i badeńskie, zimą hiszpańskie oraz **Owoce** włoskie i tyrolskie. **Dziczyznę i Zwierzynę** jesienną i zimową porą.

Przy handlu obszerne lokale, oddzielne gabinety do śniadań
280 *i kolacyj z osobnym wchodem.* — ***Ceny stałe.*** 17—?

KANTOR WYMIANY

Filii c. k. uprzyw. gal. akc.

BANKU HIPOTECZNEGO

w Krakowie

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami wszelkie papiery wartościowe, banknoty zagraniczne i monety, wydaje przekazy na wszelkie większe miasta zagraniczne. — **Wypłata wszelkich kuponów** i wylosowanych efektów **bez potrącenia prowizyi.**

FILIA C. K. UPRZYW. GALIC. AKCYI.

Banku Hipotecznego w Krakowie

wydaje

ASYGNATY KASOWE

oprocentowując takowe po

227 **4%** za 60-dniowem wypowiedzeniem 35—?
$3^1/_2$% za 30-dniowem wypowiedzeniem.

Filia c. k. uprzyw. gal. akc. Banku hipotecznego przyjmuje **wkładki** do **oprocentowania** w rachunku bieżącym, wydaje w tym celu **książeczki czekowe,** przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki na papiery wartościowe** i uskutecznia zlecenia na **zakupno lub sprzedaż efektów** na wszystkich giełdach krajowych i zagranicznych.

Powozów mnóstwo



Wózków dużo

Wolantów otwartych podostatkiem **Kuczer faetonów** damskich buk, a że **kupujących jest tego roku** brak, to też wszystkie powozy, wózki nowe i używane około 50 sztuk. sprzedaje po **wyjątkowo niskich cenach za gotówkę** bez pośredników w **konces.**

składach **z pojazdami** używanemi

na resorach, 251 29-?

ST. CYRANKIEWICZA

przy ul. Brackiej l. 9 i ul. Szpitalnej l. 34

naprzeciw teatru krakowskiego.

Właściciel konces. składów z powozami **mieszka ul. św. Jana 30,** parter.

Wszystkie księgarnie sprzedają dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych, bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem, p. t.

Samouczek

- **Polsko-Niemiecki** kurs wstępny **(Elementarz)** po 18, 36 i 60 ct.— Kurs I-szy zł. 1·20—kurs II-gi zł. 2·40.
- **Polsko-Francuski** kurs I-szy zł. 1·80 — kurs II-gi zł. 4·80. — **Gramatyka Polsko-Francuska** zł. 1·80.
- **Polsko-Angielski** kurs I-szy zł. 1·12 — kurs II-gi zł. 1·80.
- **Polsko-Ruski** kurs I-szy zł. 2·10 — kurs II-gi zł. 2·70. 301 10-13

Główna sprzedaż w księgarni

Dra Wł. Miłkowskiego w Krakowie.

Reprezentacja c. k. upr. Akc. Browaru i Zakładów fabrycznych w Tenczynku

przedtem c. k. uprz. Zakłady fabryczne w Tenczyku

LESZEK PRUS WIŚNIOWSKI

222 35—? Bracka 11. — Kraków.

poleca **wielki zapas wódek i likierów polskich.**

Znakomity zdrowotny porter	**1 but.**	**16**	**hal.**
wyborowe piwo export . .	**1**	**„ 18**	**„**
doskonałe „ marcowe . .	**1**	**„ 16**	**„**

☛ **Numer pojedynczy kosztuje 20 cnt. (40 hal.)** ☚

Rok 35. Kraków. dnia 15 Lipca 1903 r. Nr. 14.

Pojedynczy Numer 40 hal.

DJABEŁ

Czasopismo satyryczno-humorystyczne, illustrowane.

Pojedynczy Numer 40 hal.

Wychodzi dwa razy na miesiąc.
Prenumeratę, listy, artykuły należy nadsyłać pod adresem:
Wydawnictwo „Djabła“
Kraków, Rynek gł. L. 8 (Drukarnia: W. Kornecki).
Rękopisów nie zwraca się, ale bywają uiszczone.

W umieszczaniu ogłoszeń pośredniczą wszystkie agencye czasopism w kraju i zagranicą.
PRZEDPŁATA KWARTALNA:
w Krakowie i na prowincyi z przesyłką poczt. koron **2.—**; w Niemczech marek **2.50**; w Ameryce rocznie dolar. **2.50**; we Francyi kwartalnie franków **3.—**.

WŁASNOŚĆ MASY SPADKOWEJ PO Ś. P. EMILU BORKOWSKIM. — Wydawca: *W. Kornecki.*

Pr. III. 46/3. / 2

C. k. Sąd krajowy jako prasowy na wniosek c. k. Prokuratora Państwa po myśli §. 493. p. k. orzekł, że zamieszczone w Nr. 13. czasopisma „Djabeł“ z dnia 1. lipca 1903. artykuły pod tytułem: I). „Przegląd polityczny“ od: „Nic jednak, jak się zdaje“ do: „politycznych w Djable“ strona 3. łam 3. II) „Z księgi proroctw“ całe, strona 6. łam 1. zawierają znamiona występku z §§. 491 i 494 uk:, że zakazuje się rozszerzania tych artykułów, zatwierdza się zarządzoną przez c. k. Prokuratoryę Państwa, konfiskatę pomienionego numeru a cały nakład takowego ma być zniszczony albowiem w artykułach tych autor wyszydza osobę Cesarza Państwa niemieckiego, pozostającego z monarchią austryacką w stosunkach prawa międzynarodowego i tegoż Cesarza o pogardliwe przymioty obwinia. Równocześnie na wniosek c. k. Prokuratoryi Państwa stosownie do przepisu Nr. 20. ust. pras. poleca się redakcyi czasopisma „Djabeł“ aby uchwałę tę w najbliższym numerze czasopisma na pierwszej stronie takowego pod rygorem skutków z §. 21. ust. pras. bezpłatnie zamieściła. C. k. Sąd Krajowy jako prasowy S. III. Kraków dnia 6. lipca 1903. Morelowski.

Austrjackie krakowiaki.

Na wysokiej skale
Wieje wietrzyk wieje,
Więc się nikt nie dziwi
Że się drzewko chwieje.

Usiadł sobie Korber
W wysokim fotelu,
Że się fotel chwieje
Dziwuje się wielu.

Czemuż się dziwicie
Oj wy stare dzieci,
Choć się drzewko chwieje
Ze skały nie zleci.

A gdy Korber z krzesła
Pod krzesło upadnie,
To się wyśmiejecie
Z przygody paradnie!

a.

Nie uwierzym.

Będąc we Lwowie
Bracia Czechowie
Wciąż nas kochali
I całowali,
A pocichutku
W ruskim ogródku
Buty nam szyli.
Gdy się rzecz cała
Brzydko wydała,
Dziś się tłomaczą
Łgarstwem nas raczą.
Lecz trudna rada,
Wie wójt, gromada,
Że wierzyć trudno
W mowę obłudną.
Kto Moskwę kocha
Temu ni trochy
Wiary nie damy —
Dość tego mamy.

KRONIKA DJABELSKA.

Choć chęć pisania we mnie nie osłabła
Nie wiem, dalibóg, co pisać do „Djabła“.

Chciałem naprzykład chwalić króla Piotra,
Lecz rym odmówił zupełnie pochwały,
Raz dał mi: kmotra, a drugi raz: łotra —
Kmotr — niema sensu — łotr — rym zbyt [zuchwały,
Boć jeśli wszyscy wielcy tego świata,
Z wyjątkiem tylko jednego Rumuna,
Uznali w Piotrze kolegę i brata
Zacnego zacnej Serbji opiekuna,
To trudno żądać, by książę ciemności
Inne miał zdanie niż najjaśniejszości.

Pragnąłem dalej, dla braku tematu,
Palnąć reklamę c. k. policjantom.
Już kilka strofek miałem poematu
Poświęconego tym tu figurantom,
Już napisałem, że u nas panuje
Względem policji stosunek serdeczny,
Bowiem to każdy wie dobrze i czuje,
Że pod jej okiem jest całkiem bezpieczny;
Już napisałem, że w porze północnej
Można powracać i z końca Podgórza,
Bo każdy pijak albo rabuś nocny
Już na kilometr czuje zapach „stróża“;
A jeśli czasem, ot prostym przypadkiem,
Ktoś komuś w nocy gdzieś robi „ambaras“,
To jest zjawiskiem jak meteor rzadkiem,
Aby polikier nie znalazł się zaraz;
Już miałem chwalić zacnych inspektorów,
Że gdy porządek zrobią z złodziejami,
Przez miłość pracy, a nie dla honorów,
Wojują z gazet roznosicielami; —
Gdy wtem rozeszła się wieść, co gniew budzi,
I trwoży ojców, matki, syny, córki,
Że na Florjańskiej napadają ludzi
Przybyłe skądziś Tatary czy Turki,
Że choćbyś do niech strzelał z rewolweru
Choćby od krzyku aż drżały ulice,
To nie usłyszą tak małego szmeru
Bohaterowie zdobni w półksiężyce.
Naród się złości — radcy na ratuszu
Ochrypli krzycząc: tu nie Kulikowy!
Lecz ja te wrzaski puszczam mimo uszu,
Bowiem tłomaczy mi rozsądek zdrowy,
Że jeśli uczcimy familijne związki,
To chyba przyznać musimy otwarcie,
Że względem Turków mając obowiązki
One półksiężyce winni im poparcie.
Zrestą wykazał jeden z mówców rady,
Że jeśli takie zachodzą wypadki,
To temu winne jedynie szkarady,
Które się zowią: Hablińskie podatki.
Jeśli to zważym, to nad sprawą ową
Czyliż się warto zastanawiać dłużej?
Więc też poemat mój zacznę na nowo
W cześć policjantów, tych „aniołów stróży“.

Na razie jednak wygłoszę pochwały
Dla rady miejskiej, a nie dla policyi,
Bo będą jej się słusznie należały,
Jeśli dokona głównej inwestycyi,
I naszą starą budę teatralną
Na piękny pałac z salami przerobi;
Bo ta, co stoi, postać ma fatalną.
A ta, co stanie, miasto nam ozdobi.
Ta inwestycja wszystkich nas pogodzi,
Cóż ważniejszego bowiem jest nad salę —
Miasto bogate, w pieniądzach aż brodzi,
Więc przedewszystkiem trza wydawać bale.
Ratusz to głupstwo — może być częściowo
Na Grodzkiej, Rynku, nawet na Grzegórz- [kach,
Taniec zaś rzeczą potrzebną i zdrową,
Mniejsza o głowę — trza myśleć o nóżkach.
Na Przemysłowe Muzeum czas jeszcze
Ledwie dwanaście lat nad niem radzimy
Zresztą po cichu i to wam obwieszczę,
Że próżno na nie pieniądze stracimy;
Przemysł rzecz bowiem srodze ordynarna
Lub, krócej mówiąc, po prostu obskurna,
A taniec rzecz to wesoła, figlarna
Przytem etyczna i wielce kulturna.
A zresztą sali nam wszystkim potrzeba
Nawet tym, którym dokucza podagra,
Bowiem ten tylko wejść może do nieba,
Który tak tańczy jak mu stańczyk zagra.

Druga pochwała należy się radzie,
Że jest oszczędną, że wszystko oblicza,
Ztąd od lat pięciu swoje veto kładzie,
By nie dać groszy na dom Mickiewicza.
Co to obchodzić bowiem radę może
(I to jej wielka według mnie zaleta)
Gdzie, w jakim miejscu swe śmiertelne łoże
Miał jakiś bajarz czyli wierszokleta.
Gdyby to jeszcze na tę tam pamiątkę,
Że ktoś tam kiedyś umarł w jakiejś budzie,
Miano dać piątkę, a choćby dziesiątkę —
Lecz pięćset koron!! — zlitujcie się ludzie.

Gdy wymieniłem tę olbrzymią kwotę
Taki strach przejął mnie o losy miasta,
Że by odetchnąć kończe mą robotę,
A zatem — basta!

Boruta.

Ze Zakopanego.

Dyrekcja c. k. poczty ma podobno zamiar rozlepić w Zakopanem następujące obwieszczenie:

Ponieważ przerwaną została koło Skawców i Sieniawy linja kolei do Zakopanego, przeto zarząd poczty w Zakopanem nie może wcześniej dostarczać listów, gazet i posyłek z Krakowa jak w 36 godzin po ich wysłaniu.

Wprawdzie dobre urządzenie połączenia pocztowego pozwoliłoby na załatwienie tego interesu w ciągu 10-u godz. wprawdzie choćby nawet nie używano częściowo kolei, zwykłą pocztą konną Zakopane — Nowy Targ, Chabówka-Myślenice możnaby przewozić listy i gazety w ciągu godzin 14-tu — ale c. k. Dyrekcję poczt sprawa ta zbyt mało obchodzi, aby zechciała się nią zajmować.

Jeżeli więc osobom przebywającym w Zakopanem zależy na tem, aby dostawali „pocztę wcześniej — Dyrekcja Poczt radzi im zaprowadzić konnego posłańca. Zresztą nawet posłaniec pieszy, gdyby się zmieniał w Chabówce i Nowym Targu, mógłby nadejść codziennie ze Skawców do Zakopanego w ciągu 9 — 10 godzin, a ponieważ do Skawców kolej idzie 3 godziny, mogą więc goście zakopiańscy otrzymywać pocztę w ciągu 12 — 13 godzin od wysłania jej z Krakowa.

Dla uniknięcia wreszcie kosztów najlepiej byłoby, aby szanowna publiczność sama własnonożnie odbywała spacerki do Skawców, gdzie już na miejcu, w trzy godziny po wysłaniu z Krakowa mogłaby sobie odczytywać gazety, oraz listy miłosne lub innej treści. Zwracamy uwagę, że taki spacer byłby bardzo zdrowy, a nawet wskazany dla osób otyłych, kurujących się Marjenbadem.

Z c. k. dyrekcji poczt we Lwowie
podpisano; *Seferowicz* m. p.

Przyczyna wylewu.

Nic z niczego się nie robi,
Ani radość, ani smutek —
Każdy skutek ma, przyczynę
Ma przyczyna każda skutek.

Przy budżecie dni szesnaście
By wytworzyć miłą zgodę,
Rajcy nasi z poświęceniem
Do północy lali wodę.

I sądzono, że ta woda,
Że ta waśń przy pełnym żłobie,
Gdzieś popłynie i zaniknie
Ot! do ziemi wsiąknie sobie.

A tymczasem zamieniona
W lotną parę szła do góry —
I przez tydzień lała deszczem,
Obrywała nawet chmury.

I wezbrały małe rzeki
I skończyło się powodzią
I jeździmy po ulicach
Jak w Wenecji jakiej łodzią

Słowa a czyny.

Starej radzie nawymyślał
Nowy radca siaki taki,
Że miast szkoły wybudować
To stawiała nam baraki.

Dość tej hańby! — zawołano
Dość już wstydu połknął Kraków!
I odrazu przystąpiono
Do... stawiania znów baraków.

Rozbiór Krakowa.

Pomału, pocichu, odbywa się rozbiór Krakowa. Naprzód rząd zabrał różne place pod budowę szkół.

Po kawałku plantacyj odstąpiono Uniwersytetowi, tramwajowi, hotelowi Metropol, Schmidtowi, Dobrzyńskiej i t. d.

Część placu Szczepańskiego zabrało Towarzystwo Sztuk Pięknych.

Plac przy ulicy Radziwiłłowskiej darowano Towarzystwu dziennikarskiemu.

Część gmachu poteatralnego posiądzie Towarzystwo Muzyczne — (są naiwni radcy, sądzący, że Towarzystwo będzie czynsz płaciło).

Do placu pod Kapucynami wytoczyło pretensye Towarzystwo techniczne. Drugi jego kawałek upatrzyła sobie Szkoła handlowa.

Po resztę placów zgłoszą się niebawem:

Koło literacko-artystyczne, bo opłacanie czynszu nie stanowi dlań przyjemności;

Resursa urzędnicza, bo ma już 1000 koron na budowę swego gmachu.

Związek literacki, bo go niema a chciałby być;

„Czytelnia dla kobiet“ na pomieszczenie 92 komitetów;

p. Kotarbińska, aby wznieść przytułek dla wyrzuconych z teatru aktorów;

Dyrekcya policyi na kaplicę ku czci św. Antoniego, aby ją zastępował w pilnowaniu złodziejów i odbieraniu skradzionych rzeczy;

„Harmonia“ jako że będzie usunięta ze starego teatru;

„Lutnia“, ponieważ i jej się coś należy;

właściciele realności na „dom ubogich“ dla swych kolegów, zniszczonych podatkami;

Prof. Domański na zakład hodowli crenotrixów;

Radca Ponikło na skład dla pomieszczenia swych referatów;

Ks. kan. Spis na rozszerzenie Córek miłości Bożej (szkoła niemiecka) itd. itd.

Różnimy się...

Różnimy się ze światem całym
Nawet w przyczynie niepokojów —
Gdzieindziej krzyczą: bijcie żydów!
A u nas krzyczą: bijcie gojów!

Gdzieindziej za to zaraz w karby
Policya bierze czerń swawolną,
A u nas gojów i w dzień biały
Kaźmirskim żydom bić jest wolno.

Próba ogniowa.

Radco Łepkowski, szanujem zapał,
Z jakim rzucałeś w policyę gromy —
Lecz teraz pora, byś dowiódł światu,
Że ten twój zapał nie był ze słomy.

Wszędzie się zdarzy, że kogoś w nocy
Pijani zbiją awanturnicy,
Lecz chyba nigdzie, aby przechodniów
W dzień biały tłukła czerń na ulicy.

Odważnieś sobie począł mój radco,
Kiedy o walkę szło z andrusami,
Ale czy będziesz miał tę odwagę,
Gdy teraz sprawa jest ze żydami.

Andrus wybawcą twoim nie będzie,
Żaden Horowitz za nim nie stoi,
A z żydem stańczyk zawarł przymierze,
Jak ognia gniewu jego się boi.

Nawet Bukowski musiał odwołać
Co wypowiedział w szczerości chwili,
Bo „unję“ waszą djabli by wzięli,
I żydzi w trąbę by was puścili.

Więc się okaże, panie Łepkowski,
Jaka to była twoja odwaga?
Czy też wytrzyma próbę ogniową
Czy to nie była zwyczajna blaga.

Szlachetna denuncjacja.

Jak wiadomo „Czas“ przed dwudziestu laty wynalazł szlachetną denuncjację. Ponieważ wynalazek ten zaginął więc „Djabeł“ pragnie go wznowić.

Zawiadamiamy przeto c. k. Dyrekcję Policji, iż napróżno czas traci na rewizjach u osób obitych przez żydów, albowiem cukierki trujące dzieci żydowskie wyrabiają się i są na składzie w dwóch tylko miejscach, a mianowicie:

a) Cukierki antisemickie dla wygubienia dzieci liberałów i socjalistów żydowskich sprzedają się pod nazwą Antiseinfeldiana, Antifrahlingiana i Antigrossowiana przy dawnej ulicy Różanej, na rogu plantacyj, w zabudowaniach będących własnością hr. Andrzeja Potockiego, gdzie dawniej było, Kasyno wojskowe. Bliższa wiadomość tamże u radcy Chylińskiego.

b) Cukierki antisemickie na wygubienie kahału i jego zwolenników, znane pod nazwą Antihorowitzianów, Antihirszlandków i czekoladek antibazesowych, można nabywać na ulicy Jagiellońskiej w Kamienicy posła Doboszyńskiego II p. Bliższa wiadomość u redaktora Konopińskiego.

Na Kazimierzu rozlepiono następujące obmieszczenie:

Wstęp gojom płci męzkiej

zabrania się pod grzywną lub karą aresztu. Prócz tego każdy goj otrzyma odpowiednią ilość kułaków i siniaków, poczem zostanie oddany c. k. policji dla odbycia rewizji pociągnięcia go do odpowiedzialności.

Goj niechcący się na to narazić, powinien postarać się o świadectwo szczepionego filosemityzmu, na podstawie czego otrzyma paszport zaopatrzony podpisem prezesa zboru dra Horowitza. Dla członków większości rady miejskiej, jako sojuszników kahału, wydawać będzie krótko terminowe przepustki radca Hirsch Landau.

Czytelnicy „Głosu Narodu“ od paszportów są wykluczeni.

Bicie gojów odbywać się będzie w licznej asystencji, w obecności organów c. k. policji.

Gojom nie wolno mieć przy sobie żadnego rewolweru, pistoletu, ani armaty, bo mogłaby strzelnicz i byłoby nieszczęście.

Gojowym i gojównom wstęp wolny, bo to są prawdziwe opiekunki i przyjaciółki kupców żydowskich.

Nowy marszałek.

Niedawno go żegnano
Dziś znów jest witany
Znów wstąpił w opuszczone
Przez się dawniej ściany
Znów laskę marszałowską
Ujął w swoje dłonie
Znów będzie występował
W Galicji obronie...
Chociaż mu braknie chęci
Do marnych przechwałek,
Rzec muszę, że się udał
Ten nowy marszałek,
Żelazną ręką ujmie
Rządy kraju pewno
Myśleć będzie nad jego
Dolą dziś niepewną
I może przecież w końcu
Rządząc należycie
W kraju, co kona prawie
Nowe wzbudzi życie,
I to odium lenistwa
Żywo, szybko zdejmie,
Które od roku prawie
Wciąż ciąży na Sejmie...

Czy się spełnią te nasze
Różowe nadzieje?
To dziś trudno przewidzieć.
To pokażą dzieje!...

All.



„Koło“ znowu nie ma racyi!
Bo i po co wam kanały?
Po co wam rzek regulacyi?
Wszak tu spławnym jest kraj cały.

Proszę bardzo Excelenc
Niech Excelencya raczy yjaśnić im w „Kole“,
Że nie trzeba wody wi,
Że w Krakowie po pla ch pływają gondole.

Niech mi nie mówią o stracie plonów,
Bo to ich stara piosnka powszednia,
No... i niech chociaż sto milionów,
Na upiększenie uchwalą Wiednia!

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Oczy całego świata zwrócone są w stronę Rzymu, gdzie Arcypasterz, dokonywując pełnego trudu, pracy, ale i zbawiennych owoców żywota z modlitwą na ustach, ze spokojem na rozjaśnionem uśmiechem obliczu, z odami Horacego w ręku, wydaje kardynałom ostatnie zlecenia dla dobra Kościoła, a wiernym śle ostatnie nauki wiary i słowa pociechy. — Cały świat z szacunkiem i czcią spogląda na wielkiego starca, i chociaż Lew chory, zarówno król Edward jak i p. Combes, zarówno samodzierzca prawosławny jak wielki prorok z Metzu, olśnieni wielkością majestatu, z zapartym oddechem nadsłuchują, czy bije jeszcze to wielkie serce, które miłością ogarnia Urbem et orbem, czy nie zastygła jeszcze ta ręka, która kreśląc znak krzyża zgina kolana i kornie chyli ku ziemi czoła miljonów wiernych po wszystkich ziemiach świata. Oni czują, że Królestwo, które reprezentuje dogorywający Starzec, nie jest z tego świata, i chociaż dni Jego pracy skończone, Opoka niewzruszona i bramy piekielne nie przemogą jej. A ich królestwo?..

Pan Combes jest jednak mimo wszystko konwencjonalnym w swym poganizmie. Świeżo wyrzucił z siebie mowę w Senacie, w której bez zarumienienia się zarzucił Salezyanom, że „ośmielają się inicjatywą swoją prywatną zastępywać inicjatywę publiczną, i to w sferze, gdzie ta inicyatywa jest pierwszym obowiązkiem państwa“. A więc usunąć ich, bo robią to, co jest do zrobienia konieczne, co państwo powinno robić, a czego nie robi. — Mimo pewności siebie, jaką chce imponować pan Combes, p. Loubet mniej jakoś swoim siłom dowierza, jedzie mącić wody, łączące Anglię z Niemcami, i co prawda, dosyć mu się to udaje. Powraca zadowolony i pragnie znów w trójprzymierzu coś zamięszać, więc wyciąga rękę do króla włoskiego. Ten radby z sąsiadem pogadał, bo i sam w trójprzymierze nie wierzy, ale i on, król zjednoczonych Włoch, musi się na maleńki Watykan oglądać, więc i przyjazd do Paryża odłożył.

Prorok z Metzu bardzo krzywo patrzy na te podróże, ale że proroczem swem okiem widzi jasno przeszłość, więc w czasie pobytu Loubeta nad Tamizą, przypomniał angielskiemu pułkowi swego imienia rocznicę bitwy pod Waterloo. Nad Tamizą, wzruszono ramionami na tak pełne taktu zachowanie się, i w odpowiedzi wysłano do Paryża depeszę z zapewnieniem szczerej życzliwości i przyjaźni.

Nieszczęśliwy konkurent widząc, że umizgi jego nie odnoszą skutku w Londynie, niepewny, że parę już razy dostał i w Ameryce kosza, wysyła tam na nowo na zaloty synów swoich Henryka i Adalberta, którzy przy sposobności mają się dowiedzieć, czy miejsce pod pomnik Fryca jeszcze nie zostało należycie przygotowanem. Aby młodym raisenderom uprzyjemnić pobyt w Ameryce i młodych ich współplemieńców wyćwiczyć w języku ojczystym, zaprowadziła rada szkolna w Nowym Yorku w szkołach uczęszczanych przez dzieci niemieckie, nadobowiązkową naukę języka niemieckiego, francuskiego, łacińskiego lub stenografii, pozostawiając młodym germanom wybór jednego z tych przedmiotów. $^9/_{10}$ oświadczyło się za nauką... stenografii a $^1/_{10}$ za wszystkimi trzema językami razem. Jakie praktyczne dzieci, co za przyszłość narodu, o ile roztropniejsze i kulturniejsze od naszych dzieci wrzesińskich. — Gdyby nawet zakazano im uczyć się niemieckiego języka, gdyby znalazł się dla nich jakiś amerykański Koralewski, te dzieci nie narażą siebie na plagi, a swych rodziców na więzienie, bo mają... rozum pruski! Szczęśliwi Niemcy! kiedy upomnieli się o usunięcie języka niemieckiego z pośród przedmiotów obowiązkowych, rada szkolna wskazała im tylko na wybór ich własnych pociech, i już wszystko w porządku. Oni istotnie niepotrzebują się bać nikogo, prócz... opinii.

Czy jednak Jankesi będą zadowoleni z tej skłonności do asymilacyi swoich gości niemieckich? Należy przypuszczać, że polubią ich za to tak samo, jak żydów rosyjskich, którym ułatwiają powrót do Europy, nawet z narażeniem się na nieporozumienia z Rosyą. Rosya zabrania immigracyi żydów, na podstawie wzajemnej umowy, obowiązaną jednak jest przyjmować w swe granice amerykanów. Więc żydki tłumnie zapełniają golarnie, poświęcają ochotnie i pejsy, i wąsy i brody, i ucharakteryzowani w ten sposób chcą wracać do Rosyi. Tylko, że tam się znają tak na farbowanych lisach, jak i na strzyżonych żydkach. — Oj! żeby to jakiś zamorski kraj musiał przyjmować Polaków, to jabym już nawet wszystkim Krakowiakom ze Stradomia pozwolił się poubierać w kontusze, do czego zresztą i tak mają prawo, jako „cives cracovienses“.

Z przyjemnością odstąpimy ich zresztą Niemcom, do których oni zawsze pewien pociąg mają, w myśl zasady: „similis simili gaudet“. Przecież według doniesień „Vorwarts'u“, przy wyborach z okręgu Złotów-Człochów; rabin i członkowie żydowscy rady miejskiej, polecili swym wyznawcom głosować za antysemitą, byle nie za Polakiem.

Na punkcie etyki pogodzą się najzupełniej z Niemcami. Hussnerowi, który za zabicie Hartmanna skazanym był pierwotnie na 4 lata więzienia i degradacyę, wyższa władza zmieniła karę na 2 lata fortecy, bo, przecież zabójstwo krzyżackiego honoru nie plami. Cóż musiałoby się w takim razie dziać z wszystkimi kulturtregerami afrykańskimi, mordującymi murzynów, i germanizującymi nazwy miejcowości w Kamerunie, co z opowiadaczami ewangelii Hehenzollernów w Chinach.

Ewangelia ta zaczyna tam znowu wydawać owoce, bo jak donoszą dzienniki, żółci ruszają się znowu, poselstwa europejskie zbroją się i obwarowują. Dla Walderseego przygotowuje się nowy pawilon asbestowy tylko z niższemi oknami, bo generalissimus żalił się, że przez tamte niewygodnie było mu uciekać.

Na Bałkanach zaczyna się uspokajać. Bułgarom wytłómaczyły mocarstwa, że Turcya nie nagromadziła zadużo wojska na granicy, więc i oni przestali się gotować do wojny. W Serbii król Piotr, w uznaniu wierności 6. pułku piechoty dla dynastyi, nazwał go swojem imieniem i powierzył mu pieczę swej osoby, a jego komendantowi pułkownikowi Masičowi, powierzył kierownictwo spraw wojskowych w ministeryum wojny. I śmią jeszcze niektórzy wątpić, że człowiek z takiem gołębiem sercem nic nie mógł wiedzieć o przygotowanym na życie Aleksandra zamachu.

Natomiast w Grecyi zaczynają się niepokoje, bo zarówno Anglikom jak Niemcom, zachciało się greckich rodzynków. Grecy oddali je sami kupcom króla Edwarda, ale obrażony siostrzeniec chce swoje odebrać, i robi nowe zamieszanie, w duchu pruskiej ewangelii.

Ale nietylko w Grecyi pokazało się, że słodycze nie są zdrowe. Kraków, a raczej Kaźmierz, struł się znowu cukierkami. Otruto dzieci żydowskie, i dla uratowania, ich puszczono krew kilku katolikom. Odbywający się właśnie zjazd chirurgów polskich ma się zająć tą kwestyą, a prof. Trzebicki, jako specyalista w tej sprawie, wygłosi referat: „O potrzebie i skuteczności wzmacniania organizmu żydowskiego, krwią, pracą i pieniędzmi chrześcian“.

Ponieważ oparacyi tej ze skutkiem asystowała policya, miasto stara się, aby ją przynajmniej podwojono. Sprawa ta wejdzie niewątpliwie na właściwe tory, bo oprócz kongresu chirurgów, jak donosi „Czas“, ma się nią zająć „Koło artystyczno literackie“.

W zastępstwie Koerbera, który po przesileniu nie zupełnie przyszedł jeszcze do siebie, odczyta jeden z lekarzy, może von der Lilien, referat o sanacyi prezydenta gabinetu, składający się z ustępów. I. Zażądać, II. Zagrozić, że się ustąpi, jeśli się nie dostanie, III. Nie dostać, IV. Pozostać, V. Głosić, że się zwyciężyło.

Przepowiednie i rady gospodarskie na Lipiec.

(według 100-letniego kalendarza i Falba).

15. W Apostołów rozesłanie
Od letników strzeż cię Panie!
17. Gdy gmina ulic nie zlewa,
Z Falbem deszczu się spodziewa.
18. Gdy urodzaj, o tej porze
Możesz na pniu sprzedać zboże.
19. Gdy festyn w parku Jordana,
Słota jak obstalowana.
20. Wraz z urlopem prezydenta
Zakończą się rady święta.
25. Gdy w Jakóba deszcz nie spadnie,
To z pewnością będzie ładnie.
27. Od dzisiaj, świętej Natalii,
Przybywa letniczkom talii.
28. Gdy nadejdzie Inocenty,
Koniec lipca, ściskaj centy.
30. Ciesz się z Abdona i Senny,
Bo pojutrze dzień przyjemny.
31. W dzień Ignacego Lojoli.
Nie sięgaj w kieszeń, bo boli.

a

OPINIE.

Któż potrafi w sedno trafić
Czasem tak się dziwnie dzieje...
Prokurator gwałtem twierdzi,
Że konduktorzy — złodzieje.

A pasażer niedołęga
Nie ma nic własnego zdania,
Do prokuratora twierdzeń
Bezkrytycznie się nakłania.

Konduktorzy bardzo słusznie
Powiadają: w groszach wina!
Cóż dziwnego, że na grosze
Człowiekowi idzie ślina?

No, a Pan Bóg na to przecie
Konduktorom palce stworzył,
By z kuferków wybierali
Co kto inny do nich włożył;

A „Kolejarz“ ma dowody,
(Ale je dla siebie chowa),
Że nie konduktorzy winni
Lecz — dyrekcya kolejowa!!!

a

Lubeznejszyi moi druh Ruslanie Diłowiczu Swyniochwastowie!

Duże hirko teper żytv w naszem russkim Lembergu, hdie toty Polaczki ridiat sobi tak, szczo czołowiku w naszu russkoju szirokoju naturoju, ne moż wytrymaty.

Toho tyrz ne możu sobi wyhadaty, jak nasze wienskoe prowitelstwo i car nasz lubeznejszyi batiuszka, możut pozwolity na taki rewolucyonnyje złoty Sokołów, kotry dijały sia w naszim koronno russkim Lembergu w biły deń, na hańbu dla russkoho nacionałytetu i na pohybel naszych radikaliw.

Możete sobi predstawity jak wyhladałyśmo, wsi russki patrioty, w toj neszczastnyi deń, koły, polskie, czeskie, szlązkie, chorwackie, wielopolskie i wsie proczje lasze sokoły i sokołycje, (szlag naćby ich trafył) napały na naszu wełyku Stołycju! Mysłełyśmo, szczo uże bude koneć z namy. A koły szcze moj pryjatel Strachopudow kazał, szczo toty lanci z chorugawkamy majut dużo ostri szpici i szczo Lachy budut nimi kołoty naszoho russkoho brata, tośmo neznały szczo z sobou dejaty.

Ja z moju żinkoju i dońkami, czerez tri dobi sidiłyśmo w pywnyci i proklinałyśmo zuchwalnost polskoi partii rewolucjonistiw, do kotroj priłucziwsia nowsi nasz naślednik i gławnokomandujuszczii i dużo awstryjskich oficeriw, kotri prychladały sia, jak toty proklaty polaczki w naszoj wełykoj stołycji robyły rewolucju.

Jakeśmo utikały do toj pywnici, to dońka moja Parania, wziała z sobou kobelu hnyłych jajciw, kotrymi małyśmo kidaty na polskich sokoliw — ałe jakeśmo prosidały w toj pywnyci tri dobi bez wsiakoho idżenia — tośmy z hołodu tody wsi jajci ziły, ałe szczo buły smerdiacze to moja dońka i moja żinka teper dużo słabi.

Otże widite lubeznejszyi pryjatelu, szczo bułoby dużo dobre, napysaty memorjał do Excellencji pana Koerbera, na ruki naszych posliw do parlamentu, szczo na to ti polskie złoty i na wsi polskie rewelucjonnyje kompiracji ne prinimaemosia.

Ciłuju tebe wid mene, wid żinki ta i dońki.

Twij druh
Porfirii Aftanasiewicz Moczimordoff.

Z polityki zagranicznej.

Francya i Anglia.

Francya z Anglią dawniej
Wiodła ciągle kłótnie,
Dokuczały sobie
Kraje te okrutnie.
Francya z Anglią dawniej
Wiodła ciągle spory
Dziś zaś oba kraje
Łączą znów amory!...
Pan prezydent Loubet
Sztuka pono harda
Jedzie w odwiedziny
Do króla Edwarda.
Jeden do drugiego
Robi czułe miny,
Każdy liczy przyjaźń
Na dnie i godziny.
Ale tej przyjaźni
Niech się nikt nie dziwi,
Na dnie serca Francya
Wciąż nienawiść żywi.
Anglia też we Francyi
Tak się znów nie kocha,
By jej nie trzepnęła
Z czasem w ucho trocha!...
Dyplomacya każe
Więc są odwiedziny,
Są przyjazne słówka,
Są słodziutkie miny.
Lecz gdy przyjdzie chwila
(Co kto za to dałby?)
Francya z panią Anglią,
Znów się wezmą za łby!...

Ali.

Z zapisków dyplomaty.

(Luźne zwrotki).

Nastąpić miało
przesilenie
A nastąpiło
przedłużenie
Znów będzie Koerber
dalej rządził
I jak dotychczas
dalej błądził!...
Nowy gabinet
dyabli wzięli
Koerber z Jaworskim
się nadęli.
I znów Wodzicki
dalej czeka
Bo dziś ad acta
poszła teka!...
I jak przewidział
umysł bystry
Poszedł w duraki
nie w ministry.
Niejeden, który
miał oskomę
Zamiast Koerbera
młócić słomę!...
Nastąpić miało
przesilenie,
Lecz teraz mamy
przedłużenie!...
A każdy orzec
jest dziś w stanie,
Że przedłużono
lecz... konanie!...

Ali.

Z teatru.

Opera.

Chwalić trzeba bo śpiewacy
Nie są wcale ladajacy
Ale każdy jednak przyzna,
Że niemiła ta włoszczyzna,
Że to wszystkich nawet gniewa
Gdy po włosku Polak śpiewa.
A więc luby dyrektorze
Niech pan temu coś pomoże!...

Teatr poznański.

Dużo, dużo dobrych chęci
Lecz talentów mało
Niech więc nie chcą, aby dobrze
Tutaj im się działo!
Krótko mówiąc mają oni
Jednak swe zasługi,
Bo widzimy w grze ich całej
Miejski teatr drugi!...

Ali.

Nad czem płacze:

(Refleksye à conto pogody.)

Nad czem płacze wciąż tak niebo?
Czy nad zmarłą serbską parą,
Czy nad nędzą włościan naszych,
Czy nad pruskich junkrów gwarą,
Czy nad krwią tych robotników
Co wybory śląskie zmyła,
Czy też, że w Koerbera teraz
Już wstąpiła nowa siła?...

Nad czem niebo wciąż tak płacze
Czy nad naszą nędzną dolą,
Czy nad dumnych bialskich Niemców
Krwią zbroczoną aureolą?
Nad czem niebo wciąż tak płacze
Trudno — trudno odpowiedzieć
Tyle przyczyn jest do płaczu,
Że nie można tego wiedzieć!...

Ali.

Dyrekcya kolei państw. ogłasza: „Do ściennego i kieszonkowego rozkładu jazdy na galicyjskich liniach, ważnego od 1-go maja b. r. wyszedł II. dodatek, zawierający zmiany pociągów osobowych na liniach Jarosław-Sokal i Lwów-Bełzec, jakoteż co do wozów wprost przechodzących.

Dodatek do kieszonkowego rozkładu jazdy dostać można bezpłatnie przy kasie osobowej na stacyach kolei państw. Dodatek do ściennego rozkładu jazdy w kasie Dyrekcyi kolei państw. w Krakowie za okazaniem nabytego kieszonkowego względnie ściennego rozkładu jazdy.

Od Wydawnictwa.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata wynosi kwartalnie

2 korony

wraz z przesyłką pocztową.

Przewodnik przemysłowo-handlowy.

Instytucje finansowe.

BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu oraz Kantor Wymiany i Dział Towarowy tegoż Banku Rynek gł. l. 25. Obok Kantoru Wymiany Oddział depozytów schowkowych (Hafe-Deposits). 282 23—?

FILIA BANKU HIPOTECZNEGO oraz kantor wymiany tegoż Banku. Rynek główny, linja A-B l. 42, wchód od ul. św. Jana. 227 35—?

KONCESYONOWANY ZAKŁAD ZASTAWNICZY przy ul. Wiślnej l. 3, parter, otwarty co dzień od 8—1 i od 3—6, udziela możliwie wysokich pożyczek na papiery wartościowe, kosztowności, towary garderobę i futra. Przyjmuje spłatę ratami. Zlecenia z prowincyi załatwia odwrotną pocztą. 304 11—13

Domy bankowe.

ALBERT MENDELSBURG, Rynek główny Nr. 15. 285 16-?

„MERKURY“, Gazeta losowań i handlowa. Adres: Administracja „Merkurego“ w Krakowie, Rynek gł. 5. Prenumerata całoroczna: **3 kor. 60 h.**, półroczna 1 kor. 80 h. **Bezpłatne** dodatki: Rocznik finansowy i Kalendarzyk bankowy. 307 8-16

Apteka.

K. WISZNIEWSKI, apteka pod Gwiazdą, w Krakowie przy ulicy Florjańskiej, poleca skład wód mineralnych zagranicznych i krajowych, również wyrobów lekarskich zagranicznych i krajowych, perfumerje francuskie oraz przyrządy gumowe i metalowe. 284 23-?

Pracownia haftów.

MARYA KORBEL, Plac Maryacki L. 9. II p. poleca Przewieleb. Duchowieństwu i Szan. Publiczności swój od kilku lat istniejący zakład restaurowania zabytków starożytnych gobelinów, pasów słuckich i t. p., oraz aparata kościelne, hafty salonowe i t. d. w starannem i pełnem artystycznego smaku wykończeniu. 266 21-3

Handel kolonialny i farb.

FR. LENERT w Krakowie. ul. Sławkowska „pod gankiem“. Cement portlandzki. Fabryka i kopalnia gipsu. Farby. Hurtowny handel towarów materjalnych, korzennych, smalcu, słoniny, olejów i tłuszczów, wyrobów szczotkarskich, farby pendzle. Zaś przy ulicy Długiej Nr. 34 osobny skład benzyny, terpentyny, eteru itp. 291 23—?

Skład herbat i win.

JULIUSZ GROSSE, Rynek główny, pałac Spiski. Magazyn Herbat i Win. 286 23—?

Skład towarów drobiazgowych.

PORĘBSKI & ZIMLER, Kraków Rynek główny l. 8, polecają Skład towarów drobiazgowych dla domowego użytku. Przyborów do krawieczyzny. Materjały różnego rodzaju do robót szydełkowych, drutowych, haftu itd. Wybór przyborów i materji kościelnych. Pracownia szat kościelnych. Skład herbaty. Pończochy w dobrych gatunkach. 287 35 ?

Magazyny ubiorów męskich.

ANTONI SADOWSKI i SYN w Krakowie, ul. św. Jana l. 12, parter, poleca Szan. Publiczności swój skład kortów i sukna zaopatrywany na każdą porę roku w wielki wybór materyałów z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz krajowych najwięcej renomowanych. Wykonanie gustowne. — Ceny najniższe. 234 34—0

Skład węgla.

JULIUSZ PRZEWORSKI główny skład węgla przy ulicy Pawiej pod l. 12-14 i 16. 288 23-?

Zakład kamieniarsko-rzeźbiarski.

ZAKŁAD KAMIENIARSKO-RZEŹBIARSKI pod zarządem JÓZEFA KULESZY w Krakowie naprzeciw cmentarza. 184 47—?

Składy dewocyjne.

Specyalny Skład artykułów treści religijnej: Obrazów św. na papierze i płótnie do feretronów i chorągwi, listew na ramy, książek do nabożeństwa. Prześliczna podobizna obrazu Matejki „Rejtan“ znakomicie kolorami zrobiony 65 ct. × 1 m. po 30 K. itp. KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO w Krakowie, plac Marjacki 8. Przyjmuje się obrazy do oprawy. 230 34—0

Kawiarnie.

W. JANIKOWSKI, rynek główny, I p. nad handlem A. Hawełki, bilardy francuskie, czytelnia w osobnym salonie, pokoje do gry w karty — bufet zaopatrzony w zawsze świeże ciasta i wyborne wódki i likiery. Obsługa uprzejma i szybka. 275 17—?

Handle śniadankowe.

Handel śniadańkowy JANA DEPTUCHA ul. Szewska 14. 308 8-14

Towarzystwo

283 23-0

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie

założone w roku 1860.

Wyniki operacyi w dziale ogniowym i gradowym za czas od 1 kwietnia 1901 do 31 marca 1902 r. oraz wyniki operacyi w dziale życiowym za czas od 1 stycznia 1901 r. do 31 grudnia 1901 r.

	Dział ogniowy:	Dział gradowy:	Dział życiowy:
Wystawiono polic	463.778	7.029	27.980
Wartość ubezpieczona Kor.	1.423,235.377·—	41,795.756·—	89,559.061·—
			Renty: 307.637·—
Zebrana premia . . . „	9.096.991·—	904.116·—	3,269.823·—
Szkody wypłacone . . „	5,793.034·—	844.779.—	1,911.069·—
„ nieuregulowane „	446.572 —	—	291.145·—
Fundusze rezerwowe po zamknięciu bilansu . „	6.017.786·—	2,017.678·—	1.640.041·—
Rezerwa premii . . . „	3.654.308·—	—	21,699.061·—
Fundusz emerytalny . „	1.608.805·—	—	—
Czysta pozostałość . . „	295.196·—	—	204.305·—
Przyznana dywidenda dla członków . . . . . „	10%	—	pośmiert. i mięsz. 6% dożywotnie 3%
Od czasu istnienia Towarzystwa:			
Wypłacono szkód . . „	106,270.247·—	25.718.649·—	17,081.945·—
„ rent . . . „	—	—	2.213.564.—
„ dywidendy . „	27,112.002·—	440.011·—	1,585.034·—

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Rozchód. **Rachunek zysków i strat z działu ogniowego za czas od 1 kwietnia 1902 do 31 marca 1903 r.** **Przychód.**

	Rozchód	K.	h.	K.	h.
I.	Szkoda i koszta likwidacyi wypłacone	4,922.889	42		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasekuracyjnych	1,578.631	33	3,344.258	09
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			1,983.685	12
III.	Odpisy i inne wydatki			161.100	17
IV.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,252.553	27		
	mniej udział Towarzystw kontrasekuracyjnych	511.435	17	741.118	10
V.	Stan funduszów z końcem roku 1902/3	10,613.383	85		
	mniej kontrasekuracya	1.007.062	66	9 606.321	19
VI.	Czysta pozostałość			1 308.166	97
				17.144.649	64

	Przychód	K.	h.	K.	h.
I.	Fundusze przeniesione z r. 1901/1902	9,903.210	58		
	mniej kontrasekuracya	972.060	76	8,931.149	82
II.	Fundusz na szkody nieuregulowane przeniesiony z r. 1901/1902	498.716	99		
	mniej kontrasekuracya	110.685	68	388.031	31
III.	Zebrana premia	9,638.078	98		
	mniej kontrasekuracya	2.517.656	66	7.120.422	32
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			279.882	15
V.	Inne przychody			425.164	04
				17.144.649	64

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu ogniowego z dniem 31 marca 1902 r. **Stan bierny.**

	Stan czynny	K.	h.	K.	h.
I.	Zapas kasowy z dniem 31 marca 1903			197.622	11
II.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędności			1,167.528	64
III.	Realności			1,646.000	—
IV.	Papiery wartościowe według kursu z d. 31 marca 1903 r.			6,318.810	07
V	Weksle w portfelu			146.519	70
VI.	Salda czynne rachunków z Towarzystw. kontrasekuracyjnemi			976.024	43
VII.	Zaległości w agenturach i filiach (salda czynne)			1,657.112	38
VIII.	Różni dłużnicy			1,686.519	73
IX.	Wartość inwentarza po odpisaniu zużycia			109.814	90
X.	Efekta kaucyi agentów			526.774	82
XI.	Pożyczka z fund. rezerwowego			175.065	39
				14,607.792	17

	Stan bierny	K.	h.	K.	h.
I.	Fundusz rezerwowy			6,199.900	12
II.	Fundusz na różnicę kursu			288.365	92
III.	Fundusz wyrównawczy i specyalny			269.886	22
IV.	Rezerwa premii	3,855.231	59		
	mniej kontrasekuracya	1,007.062	66	2,848.168	93
V.	Rezerwa na szkody nieuregulowane	1,252.553	27		
	mniej kontrasekuracya	511.435	17	741.118	10
VI.	Fundusz emerytalny			1,765.437	48
VII.	Salda bierne rachunków z towarzystwami kontrasekuracyjnemi			24.356	93
VIII.	Różni wierzyciele			18.189	42
IX.	Kaucye agentów			526.774	82
X.	Fundusze			617.427	26
XI.	Pozostałość			1,308.166	97
				14.607.792	17

Rozchód. **Rachunek zysków i strat z działu gradowego za czas od 1 kwietnia 1902 do 31 marca 1903 r.** **Przychód.**

	Rozchód	K.	h.	K.	h.
I.	Szkody i koszta likwidacyi wypłacone	549.761	50		
	mniej zwrot od Towarzystw kontrasek.	115.194	16	434.567	34
II.	Ogólne wydatki zarządu po potrąceniu prowizyi kontrasekuracyjnej			109.613	54
III.	Odpisy i inne wydatki			101.335	14
IV.	Stan funduszów z końcem r. 1902/1903			2.175.117	52
V.	Czysta pozostałość			164.065	96
				2.984.699	50

	Przychód	K.	h.	K.	h.
I.	Fundusze przeniesione z r. 1901/1902			2,112.729	27
II.	Zebrana premia	913.430	62		
	mniej kontrasekuracya	207.655	16	705.775	46
III.	Przychód z lokacyi kapitałów			83.385	84
IV.	Inne przychody			82 808	93
				2 984.699	50

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu gradowego z dniem 31 marca 1903 r. **Stan bierny.**

	Stan czynny	K.	h.	K.	h.
I.	Rozporządzalne należytości w instytucyach kredytowych i kasach oszczędn.			11.433	72
II.	Papiery wartościowe według kursu z d. 31 marca 1903			2,120 658	83
III.	Weksle w portfelu			50.458	01
IV.	Różni dłużnicy			35.954	51
V.	Wartość inwentarza			634	60
VI.	Niepokryty niedobór z lat dawnych			190.069	06
				2.409.208	73

	Stan bierny	K.	h.	K.	h.
I.	Fundusz rezerwowy			2,078.606	82
II.	Fundusz na różnicę kursu			96.510	70
III.	Różni wierzyciele			70.025	25
IV.	Czysta pozostałość			164.065	96
				2,409.208	73

Kraków, dnia 31 marca 1903 r.

D Y R E K C Y A:

Zenon Słonecki. **Ignacy Głażewski.** **Dr Gustaw Romer.**

Naczelnik centralnego biura rachunkow.: *Wiktor Gablenz.*

K O M I S Y A R A C H U N K O W A:

W. Gniewosz. **M. Urbański.** **M. Garapich.** **M. Dydyński.**

Kl. hr. Dzieduszycki.

ZAMKNIĘCIE RACHUNKÓW

Towarzystwa

Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie.

Rozchód. **Rachunek zysków i strat z działu życiowego za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1902 r.** **Przychód.**

Rozchód.

		K.	h.	K.	h.
I.	Wypłaty płatnych zabezpieczeń i rent	2,344.309	07		
	mniej udział towarz. kontrasekur.	215.062	96	2,129.246	11
II.	Wypłaty za wykupione police	285.439	45		
	mniej udział towarz. kontrasekur.	28.806	10	256.633	35
III.	Dywidenda ubezpieczonym wypłacona			67.773	06
IV.	Ogólne wydatki zarządu			859.708	08
V.	Odpisy i inne wydatki			80.411	91
VI.	Rezerwa na bieżące wypłaty szkód	314.541	24		
	mniej udział towarz. kontrasekur.	49.792	20	264.749	04
VII.	Stan funduszów z końcem roku rach.	24,485.827	99		
	mniej udział towarz. kontrasekur.	1.372.650	28	23,113.177	71
VIII.	Zysk			270.619	20
				27,042.318	46

Przychód.

		K	h.	K.	h.
I.	Przeniesienie funduszów z roku poprzedniego	23,339.103	—		
	mniej udział towarz. kontrasekur.	1,440.566	95	21,898.536	05
II.	Rezerwa na wypłatę nieuregulowanych szkód z roku poprzedniego	291.145	08		
	mniej udział towarz. kontrasekur.	30 000	—	261.145	08
III.	Zebrane premie	3,506.589	15		
	mniej udział towarz. kontrasekur.	94.424	80	3,412.164	35
IV.	Przychód z lokacyi kapitałów			1,217.788	97
V.	Inne dochody			252.684	01
				27,042.318	46

Stan czynny. Rachunek bilansu z działu ubezpieczeń na życie. **Stan bierny.**

Stan czynny.

		K.	h.	K.	h.
1	Zapas kasowy			17.985	45
2	Rozporzadzalne należytości w instytucyach kred. i kasach oszczędn.			479.189	25
3	Realności			335.000	—
4	Papiery wartościowe według kursu z d. 31 grudnia 1902 r.			5,893.653	18
5	Weksle w portfelu			132.385	—
6	Pożyczki hipoteczne			7,936.926	74
7	Pożyczki na własne police			3,074.719	49
8	Pożyczki stowarzyszeniom			2,075.958	42
9	Pożyczki ubezpiecz. na zastaw pensyi			3,114.341	85
10	Sałda czynne rachunków z towarz. kontrasekuracyjnemi			65.541	29
11	Zaległości w agenturach i filiach			501.343	74
12	Różni dłużnicy			463.399	83
13	Efekta kaucyjne			34.058	03
				24,124.502	27

Stan bierny.

		K.	h.	K.	h.
1	Rezerwa zysków, kapitałów			1,602.746	21
2	Fundusz na różnicę kursu			185.161	10
3	Rezerwa i przeniesienie premii			21,254.454	30
4	Rezerwa na nieuregulowane szkody			264.749	04
5	Fundusz na dywidendę dla ubezpiecz.			70.816	10
6	Salda bierne rachunków z towarz. kontrasekuracyjnemi			23.173	51
7	Różni wierzyciele			285.361	58
8	Różne kaucye			34.058	03
9	Fundusz emeryt. akwizytorów działu życiowego			33.363	20
10	Zysk			270.619	20
				24,124.502	27

Kraków, dnia 1 stycznia 1903 r.

DYREKCYA:

Zenon Słonecki. **Ignacy Głażewski.** **Dr Gustaw Romer.**

Naczelnik działu ubezp. na życie:

Edward Szancer

rządowo autor. technik asekuracyjny.

Naczelnik biura rachunkowego:

A. Szyszkiewicz.

KOMISYA RACHUNKOWA:

Dr K. Lipowski. **K. Agopsowicz.** **M. Sędzimir.**

Podział zysku.

		Dział ogniowy		Dział gradowy		Dział życiowy	
1	Dywidendy	998.814	73	—	—	101.025	23
2	Uposażenie funduszów	70.679	68	15.765	18	169.593	97
3	Fundusz na renumeracye	63.607	17	—	—		
4	Umorzenie pożyczki z funduszu rezerwowego	175.065	39	148.300	78	—	—
		1,308.166	97	164.065	96	270.619	20

Zakład kąpielowy

: : w Hotelu Krakowskim

w Krakowie, ul. Podwale l. 17.

Poleca świeżo gruntownie odrestaurowaną *Łaźnię parową, tusze, baseny* z zimną i ciepłą wodą, oraz kąpiele w wannach.

Dla wygody Sz. P. T. Publiczności w łaźni są zdolni *masażyści.* — Łaźnia dla Pań otwartą jest we wtorek i piątek od 1 w południe do 6 wieczór.

Zakład otwarty codziennie od 6-tej rano do 8-mej wieczór.

Zarząd łazienek.

277 17—?

Kazimierz Zapała

JUBILER

w Krakowie, ul. Szewska L. 2.

Magazyn i Pracownia

WYROBÓW ZŁOTYCH I SREBRNYCH

wykonanych podług najnowszych wzorów ozdobnie i gustownie.

Mam na składzie w wielkim wyborze Pierścionki zaręczynowe. — Wykonywam Obrączki i Szpilki ślubne. Wyprawy srebrne itp. podług wszelkich wzorów.

Zamówienia i naprawy uskuteczniam szybko, na czas oznaczony po cenach nader przystępnych.

Magazyn ten utrzymuje także wyroby z chińskiego srebra.

Kupuję i przyjmuję w zamian wszelkie przedmioty złote, srebrne i inne kosztowności. 306 7-5

Hotel Polski

w Krakowie

blizko kolei

przy ul. Floryańskiej

(obok bramy Floryańskiej)

poleca pokoje od najwykwintniejszych do najskromniejszych; *ceny bardzo przystępne.*

Uwaga! Na miejscu znajduje się **Telefon Nr. 469** do użytku Gości, tak w obrębie Krakowa jak i do wszystkich głównych miast całej Austryi. 273 15-9

ZAKŁAD POGRZEBOWY JANA WOLNEGO

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4,

tuż przy Placu Szczepańskim. — Telefon Nr. 331.

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych *po cenach nader umiarkowanych,* jak również urządza takowe *na spłaty w ratach miesięcznych.* 296 17—?

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Zwraca się uwagę na dokładny adres, gdyż istnieje w Krakowie firma podobna.

W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

NAJWIĘKSZY WYBÓR

LAMP

jakoteż

wszelkich porcelanowych i szklannych

ARTYKUŁÓW

po cenach bez konkurencyi tanich.



W. Bazes

w Krakowie,

Rynek główny 35.

SKŁAD FABRYCZNY

Flaszek

292 AKCYJNEGO TOW. 17—?

dawniej Friedr. Siemens

w Neusattl-Elbogen i Dreźnie.

Wydawca: *W. Kornecki.* Redaktor odpowiedzialny: *Adolf Nowak.* Druk W. Korneckiego w Krakowie.